

nazwie (!), pakt antykominternowski (III Rzesza, Japonia, Włochy oraz (do 1941 roku): Węgry, Mandżukuo, Hiszpania, Bułgaria, Dania, Finlandia, Rumunia, Chorwacja, Słowacja i rząd Wang Jingweia w Nankanie) wymierzony jest nie przeciwko ZSRR, ale przeciwko Anglii, Francji i USA (!).

Po czym nastąpił dzień 3 maja 1939 roku, kiedy wieloletni komisarz ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR, Maksym Litwinow, stracił stanowisko na rzecz Władysława Molotowa. Po pierwsze Litwinow był Żydem (Enoch Meyer Wallach-Finkelstein) i było powszechnie wiadomo, biorąc pod uwagę, że u podstaw ideologii III Rzeszy leżał skrajny antysemityzm, usunięcie z funkcji ministra (komisarza) Spraw Zagranicznych Żyda, musiało być odebrane z zadowoleniem, a możliwe, że zostało odebrane jako sygnał o gotowości do zmiany antyhitlerowskiej polityki i retoryki ZSRR. Po drugie, Litwinow był zwolennikiem ogólnego systemu bezpieczeństwa, z udziałem Anglii, Francji i innych

pozostania na uboczu konfliktu i przystąpienia do wojny w dogodnym dla nas momencie (...) Doświadczenie (...) wskazuje, że w okresie pokoju niemożliwy jest w Europie ruch komunistyczny na tyle silny, by partia bolszewicka mogła zagarnąć władzę. Dyktatura tej partii jest możliwa jedynie jako rezultat wielkiej wojny. Niemcy pozostawiają nam całkowitą swobodę działania w krajach bałtyckich i nie sprzeciwiają się powrotowi w granice Związku Radzieckiego Besarabii. Gotowe są odstąpić nam jako strefę wpływów Rumunię, Bułgarię i Węgry. Otwarty pozostaje problem Jugosławii... Jednocześnie jednak powinniśmy przewidzieć następstwa, wynikające zarówno z ewentualnej klęski Niemiec, jak i z ich ewentualnego zwycięstwa. W wypadku klęski nieuchronnie nastąpi sowietyzacja Niemiec i zostanie utworzony rząd komunistyczny (...) to z kolei ułatwi sowietyzację Francji...

Czyż można jaśniej? Plany Stalina były dalekowszycne, strategiczne i miały na uwadze rozpalenie

dyplomatyczna i już 23 sierpnia (!) Ribbentrop i Molotow w Moskwie (!) podpisali „Pakt” i „Protokół”. Od tego dnia Stalin wiedział, że wojna wybuchnie. Znowu ciekawostka. Wiktor Suworow podaje w swojej książce „Dzień „M” daty rozkazów o uzupełnieniu do stanów etatowych starych i formowaniu nowych dziesiątek dywizji Armii Czerwonej. Wiele z nich to daty pomiędzy 20 i 31 sierpnia 1939 roku. Suworow zwraca też uwagę na fakt, że na posiedzeniu RN ZSRR, 1 września 1939 r., w ZSRR wprowadzono powszechną służbę wojskową i nowy stopień oficerski – podpułkownik. Niby logiczne – 1 września zaczęła się wojna i trzeba było wzmocnić siły zbrojne. Tyle, że posiedzenie RN 1 września 1939 r. nie było posiedzeniem planowym i trzeba je było zwołać kilka dni WCZEŚNIEJ. Czyli Stalin działał „z wyprzedzeniem” – czyżby wiedział...

Ostatnia z ciekawostek. Radziecy „historycy” (czytaj – „szarlatani”) przez lata twierdzili, że żadnego posiedzenia Politbiuro dnia 19 sierpnia nie było. Kiedy już prawda wyszła na jaw i zaprzeczanie dalej było niemożliwe, zaczęli przekonywać, że niby prawda, coś tam było, ale, że na posiedzeniu nie omawiano niczego ważnego. Wreszcie, gdy i ta narracja się zawaliła, zaczęli poddawać w wątpliwość to, że Stalin powiedział to, co powiedział. Wreszcie i to legło w gruzach – T. Buszujewa znalazła dokument z tekstem przemówienia w zasobach tajnych zbiorów zdobytych byłego Archiwum Zbiorów Specjalnych ZSRR – Rosyjskie Centrum Gromadzenia Dokumentacji i Badań Historii Najnowszej, zespół 7, rejestr 1, teka 1223.

Na zakończenie jeszcze jedna ciekawostka. Podczas Procesu w Norymberdze, obrońca jednego z oskarżonych – Joachima Ribbentropa – usiłował skorzystać z błędu radzieckiego oskarżyciela i powołać się na „Tajny Protokół” jako dowód świadczący o tym, że również ZSRR prowadził politykę zagraniczną w taki sam sposób, za jaki to sposób sąd chce teraz Ribbentropa powiesić. Tłumaczom, obsługującym prokuratora, wyłączone prąd w kabinie. Po popelnieniu kilku kolejnych „błędów”, w nocy 22 maja 1946 r., gen. mjr. Nikołaj Zoria się zastrzelił. Podobno – przy czyszczeniu pistoletu...

Taka to jest „wartość” przeróżnych rosyjskich, propagandowych narracji. W ZSRR historia była zawsze służką propagandy. Z kolei propaganda służyła politycznym interesom Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (wcześniej WKP(b) i jej przywódców. Dzisiejszy bohater, jutro stawał się „wrogiem ludu”, a pojutrze znów bohaterem. Proponuję prześledzić losy chociażby Tuchaczewskiego. „Szarlatani” (ponownie odsyłam do książki Marka Solonina) i dzisiaj są gotowi propagandzie służyć. Wprawdzie jest to już inna, nie komunistyczna propaganda, ale to nie czyni im różnicy. Oni są gotowi służyć każdemu. Stąd ich „historyczne”, a dla dzisiejszych Kremla włodarzy politycznie użyteczne, banialuki o zacytowanym „Pakcie Ribbentrop – Molotow” który był nie tylko koniecznością, ale na dwa lata uratował pokój, stąd „amnezja” związana z „Tajnym Protokolem”, stąd twierdzenia o tym, że II wojna światowa to polski win.

Kamienica w cenie cygara

Każda epoka historyczna ma swoich hochsztaplerów. Międzywojenny Stanisławów też miał swoich „Ostapów Benderów” (główny bohater powieści Iłfa i Pietrowa – red.). Przede wszystkim działali w tak ponętnej dla wszystkich sferze, jak finanse. O jednym z takich spryciarzy warto Czytelnikom Kuriera Galicyjskiego opowiedzieć.



Kamienica Szymona Rajslera z roku 1914

PETRO HAWRYŁYSZYN
tekst i zdjęcia

Zachowała się informacja o jednym z takich niebывалых przekrętów. W najpopularniejszej lokalnej gazecie, „Kuryerze Stanisławowskim” z dnia 20 marca 1924 roku zamieszczono interesujący artykuł, zatytułowany „Znak czasu, albo kamienica za papierosa”, opowiadający wprost niewiarygodną historię. Niejaki pan R. przed I wojną światową wziął kredyt bankowy i wybudował w mieście trzypiętrową kamienicę. Podczas wojny zawieszono spłatę kredytu, ale po jej zakończeniu bank zaczął domagać się zaległości plus niespłacone odsetki. Powstała poważna sytuacja, grożąca utratą nieruchomości. Działo się to w roku 1919, i otrzymać kolejną pożyczkę na spłatę poprzedniego kredytu nie było łatwo. Bank nie godził się na żadne ustępstwa. Pan R. poszedł na „szturm” Miejskiej Kasy

również nie spieszyli się wycofywać swoje pieniądze, mając nadzieję na sprawiedliwy kurs wymiany.

Dalej „Kurier Stanisławowski” pisze: „Sprytny pan R. postanowił wykorzystać pomyslną dla siebie koniunkturę i wniósł do depozytu pod koniec 1923 roku 90 tys. marek polskich, jako spłatę pożyczki 125 tys. koron 1919 roku. Proszę porównać 125 tys. w 1919 roku i 90 tys. w roku 1923! Ta różnica mówi sama za siebie i nie wymaga komentarza”.

W artykule mowa jest o kupcu Szymonie Rajslerze, który wystawił trzypiętrową kamienicę przy ob. ul. lwana Franki 39. Jednym skrzydłem kamienica wychodzi na sąsiednią ulicę, ob. Garkuszy. W swoim czasie była to bardzo elegancka kamienica. Opis budynku głosi: „...wykonana z cegły pierwszej jakości, w pokojach posadzki parkietowe, są kolorowe piece kaflowe, w łazienkach i toaletach podłogi z terakoty, bogata fa-



Miejska Kasa Oszczędności w Stanisławowie, obecnie Bank Oszczędnościowy przy ul. Hetmana Mazepy 14

Oszczędności. Czasy były niepewne i nikt nie godził się na długoterminowe pożyczki. Ponieważ jednak pan R. był długoletnim członkiem MKO, to Kasa poszła mu na rękę i na dobrych warunkach dała mu pożyczkę hipoteczną na sumę orientacyjnej połowy wartości kamienicy. Miał ją spłacać w ratach w ciągu 15 lat. Tak uratowano go od bankructwa. Jednak los spłatał kolejnego figla.

Po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości państwo przeżywało znaczne trudności gospodarcze. W granicach państwa znalazły się trzy różne systemy gospodarcze z nieistniejącymi powiazaniami infrastrukturalnymi. Doprowadziło to do galopującej hiperinflacji i spadku wartości pieniądza. Kto mógł, starał się oddać długi, ale pieniędzmi, które już mało co były warte – stały się bezwartościowym papierem. Kasa Oszczędności, jak inne banki, przewidując nową ustawę, która miałaby uregulować sytuację w sektorze bankowym, postanowiła zawiesić spłatę kredytów i zaczekać na decyzję Sejmu. Właściciele wkładów

sada, wodociąg, obsługiwany przez motor gazowy ZNR...”

Gdy MKO nie chciała przyjąć tej sumy od Rajslera, zwrócił się on do sądu. W ówczesnym kodeksie nie było zapisu o takich przypadkach i sędzia był zmuszony, idąc za literą prawa, zobowiązać MKO w Stanisławowie do przyjęcia 90 tys. marek polskich, jako spłaty kredytu, bowiem w 1923 roku dorównywała ona sumie zaciągniętego kredytu 125 tys. koron z roku 1919.

Pod koniec 1923 roku za tę sumę w markach można było w Polsce kupić jedno cygaro! Interesujące jest też to, że za usługi adwokata w tej sprawie MKO zapłaciła 62 mln marek polskich!

Minister ekonomiki Władysław Grabski w 1924 roku wprowadził reformę walutową i w Polsce pojawił się złoty, jako jedyny pieniądz. Nowa waluta powstrzymała hiperinflację. Wymianę marek prowadzono według kursu 1 złoty=1,8 mln marek polskich. Złoty stał się jedną z najpewniejszych walut w Europie Środkowej w okresie międzywojennym.



Mapa ostatecznego podziału Polski pomiędzy III Rzeszę a ZSRR z 28 września 1939 r. z wytyczoną granicą. Podpisy za zgodność: Stalin, Ribbentrop

państw. Jego dymisja, biorąc pod uwagę to, że przy Stalinie Litwinow nie mógł być zwolennikiem czegokolwiek innego jak Stalin, oznacza iż to ten ostatni zmienił poglądy i zrezygnował z tworzenia systemu bezpieczeństwa w oparciu o zachodnie demokracje.

Wreszcie było posiedzenie Biura Politycznego KC WKP(b) w dniu 19 sierpnia 1939 roku, podczas którego Stalin powiedział: „Jeżeli zawrzemy układ (...) pomocy z Francją i Wielką Brytanią, Niemcy zrezygnują z Polski i zaczną szukać modus vivendi z państwami zachodnimi. (...) Jeżeli przyjmujemy propozycję Niemiec i zawrzemy z nimi pakt o nieagresji, Niemcy, oczywiście, napadną na Polskę, a wtedy przystąpienie do tej wojny Francji i Anglii będzie nieuniknione. Europę Zachodnią ogarną poważne niepokoje i zamieszki. W tych warunkach będziemy mieli duże szanse

rewolucji w Europie. Idea nie nowa – wcześniej do „permanentnej rewolucji” przekonywał towarzyszy Lew Trocki. Stalin był temu przeciwny. Ale gdy pokonał Trockiego (później zabił) – przejął jego idee. Stalin często postępował w ten sposób. Dokładniej stalinowski pomysł poprzedzenia rewolucji wojną opisuje Wiktor Suworow („Lodołamacz”, „Dzień „M”, „Ostatnie Republika”. Zgoda, jest w nich wiele emocjonalnej publicystyki, zdarzają się pomyłki. Jednak oprócz niewątpliwych wad, można w tych książkach znaleźć wiarygodne dane i informacje rzucające całkiem inne światło na rolę ZSRR w wydarzeniach 1939–1941.

Posiedzenie Biura Politycznego w dniu 19 sierpnia było momentem przełomowym. Po nim, wydarzenia się „zagaęściły” i „przyspieszyły”. Między Moskwą i Berlinem miała miejsce intensywna korespondencja